

Witajcie Drodzy Uczniowie!

Mamy nadzieję, że podobał Wam się poprzedni numer gazetki – w wersji elektronicznej. Widzicie? Daliśmy radę, mimo nauki zdalnej Szkolny Magiel zawsze był, jest i będzie z Wami!!! Świat pędzi do przodu, za chwilę wszystko będzie w wersji elektronicznej... Czy to dobrze czy źle? Nie będziemy się nad tym zastanawiać. My jednak chcemy by nasza gazetka pozostała w tradycyjnej-papierowej formie. Może za kilka lat wyjmiecie stary karton a tam Szkolny Magiel ☺ Coś się robimy sentymentalni.

A co u nas? Oj będzie, co czytać. Szykujcie się na dobrą lekturę. W tym numerze nie zabraknie opowiadania, na które zawsze czekacie. Polecamy artykuł dotyczący radzenia sobie ze stresem, po jego przeczytaniu stwierdzicie zapewne – „nie taki stres straszny, jak go malują”. Warto także przeczytać tekst dotyczący zmiany szkoły – przejścia z podstawówki do szkoły średniej. Cóż, jedne drzwi zamykamy, kolejne otwieramy, taka kolej rzeczy. Idziemy naprzód i będzie dobrze!!! Dla miłośników naszego miasta mamy dobrą wiadomość, nadal kontynuujemy cykl patronów ulic Poznania. Nie zabrakło również poezji, tym razem piszemy o patronie naszej szkoły. Wiersze dla

duszy, ale mamy coś dla ciała, łasuchów zapraszamy do naszego kącika kulinarnego, mamy dla Was świetne przepisy.

No tak, a co się zbliża wielkimi krokami - WAKACJE!!! Wszyscy już o nich marzymy. Ach! Co to będzie za czas. Gorący piasek nad morzem, żagle na Mazurach i oczywiście długie wędrówki po górach. Już za chwilę, już za momencik – wolne, wolne, wolne! W tym temacie polecamy Wam artykuły wakacyjne. Ale to nie wszystko. Na wakacje polecamy naszym molom książkowym cudowne, fascynujące książki. Nie ma to, jak leżeć w trawie i... czytać książkę.

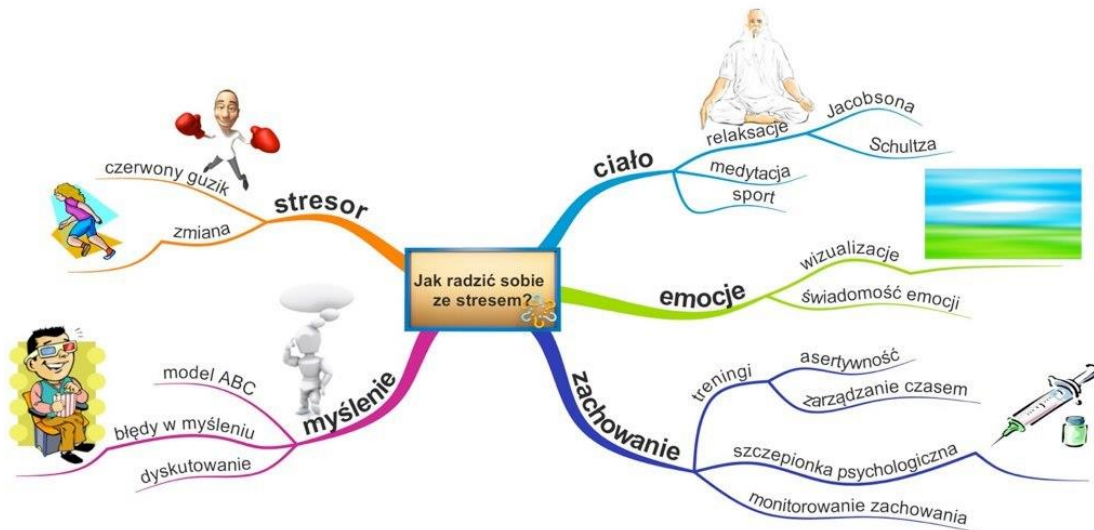
Życzymy wszystkim udanych wakacji, pełnych niezapomnianych wrażeń. Do zobaczenia we wrześniu.

Koło Redakcyjne

Numer przygotowali: Magdalena Stępiak, Ignacy Jastrzębowski, Martyna Płaczek, Eliza Węcłewska, Zosia Rode, Karolina Klimorowska, Zosia Łukaszewska, Ola Myszkowska, Nadia Krociak, Szymon Tyczyński, Olga Jurkiewicz, Szymon Stefanowski
pod opieką Izabelli Sporakowskiej-Mazur, Małgorzaty Wolskiej, Moniki Krzyczyńskiej i Agaty Szewczyk.

Stres? Pokonaj, zwalcz i wygraj!

 [facebook.com/yourlifebetterlife](https://www.facebook.com/yourlifebetterlife)



Jak radzić sobie ze stresem?

Drogi Ósmoklasisto!

Zapewne bardzo się stresujesz przed zmianą szkoły, lecz to jest normalna reakcja Twojego organizmu. Taki stres może często nas przerosnąć i wywołać reakcję w postaci płaczu. Objawy te często mogą być mylone z depresją, lecz to nie choroba, a po prostu trudny czas. Zapewne nie każdy z Was wie, jak sobie poradzić ze stresem, więc poniżej podaję kilka sposobów.

1. Myśl pozytywnie – pomyśl sobie, że każda zmiana to jest Twoja szansa. Możesz stać się kimś i mieć lepsze życie.
2. Podziel się problemami z innymi – rozmowa z drugą osobą pozwoli pozbyć się tylu różnych myśli, które teraz każdy ma w głowie i nie będzie nas to tak przytłaczać.
3. Stosuj ćwiczenia oddechowe, np. wciągaj powietrze nosem potrzyj 3 sekundy i wypuszczaj ustami ćwiczenie to powtarzaj 5 razy (jedna seria).
4. Stosuj ćwiczenia fizyczne (najlepiej niech to będzie ulubiony sport) – podczas ruchu nasze ciało lepiej radzi sobie ze stresem.
5. Posłuchaj muzyki –swojej ulubionej, która spowoduje, że się odprężysz.
6. Pij zieloną herbatę –poprawia odporność na stres.
7. Czytaj książki – czytanie zmniejsza uczucie stresu aż o 60%!!

Magdalena Stępnia, klasa 8c

Młodzieńcze dylematy – zmiana szkoły



Co roku uczniowie ósmych klas w każdej szkole przechodzą ważny etap w życiu. Po raz pierwszy (i nie ostatni) są zmuszeni prawie całkowicie zmienić towarzystwo – przechodzą ze szkoły podstawowej, gdzie dobrze znają wszystkie osoby z klasy i są z nimi zżyci, do szkoły średniej (do zupełnie nowego środowiska i nowych ludzi).

Jest to wielka zmiana w życiu nastolatków, którym towarzyszy przy tym wiele emocji – negatywnych i pozytywnych. Niepokój – czy zostaną zaakceptowani przez nową klasę? Stres – czy nauczyciele będą niemili i bardzo wymagający? Smutek – czy będą tęsknić za swoją starą klasą i wychowawcami? Niepewność – czy na pewno wybrali odpowiednią szkołę i czy to właśnie w tym kierunku chcą iść? Radość – będą mogli poznać nowych, ciekawych ludzi z podobnymi zainteresowaniami. Podekscytowanie – będą uczestniczyli w ciekawych zajęciach zawodowych i praktykach, jeśli wybrali technikum lub szkołę branżową. Ulgę – następny ważny egzamin dopiero za trzy lata, a nawet więcej, jeśli wybrali liceum lub technikum. Spełnienie – wreszcie będą uczyć się w kierunku, który naprawdę ich interesuje. Satysfakcja – ukończenie szkoły podstawowej.

Emocji towarzyszących ósmoklasistom w tym okresie czasu jest jeszcze wiele. Ale czy wszyscy czują to samo?

Prawda jest taka, że każdy czuje co innego. Ktoś, kto lubi samotność, nie będzie raczej ucieszony z tego, że pozna nowych ludzi. Ktoś, kto nie przepadał za swoją dawną klasą, nie będzie czuł smutku, że ją opuszcza. Ktoś, kto dobrze zna szkołę, do której startuje, nie będzie aż tak bardzo obawiał się nowych nauczycielami i systemu nauczania.

Zosia Rode, klasa 8c

PATRONI POZNAŃSKICH ULIC



EMILIA SZZANIECKA

Emilia Sczaniecka polska działaczka społeczna i narodowościowa, zasłużyła się między innymi pomocą niesioną rannym w czasie powstania listopadowego(1830–1831) w Królestwie Polskim.

Urodziła się w Brodach. Pochodziła z zamożnej rodziny ziemiańskiej. Otrzymała wysokie, jak na tamte czasy, wykształcenie.

Po śmierci matki w latach 1818-1823 wraz z siostrą Kordulą uczyła się na pensji Laforgue'ów w Dreźnie, gdzie doskonaliła się w językach: niemieckim, francuskim i angielskim. Tam też po raz pierwszy spotkała się z polską konspiracyjną działalnością niepodległościową.

W 1830 roku Emilia Sczaniecka wyjechała do Paryża, gdzie w kontaktach z miejscowymi środowiskami demokratycznymi ugruntowała swoje przekonania. Od tej pory już regularnie utrzymywała potajemny kontakt ze wszystkimi kolejnymi pokoleniami emigracji polskiej, bez względu na kierunek polityczny.

W latach 1840–1896 była właścicielką Pakosławia, gdzie jednym z zarządzających majątkiem był Filip Wize, ojciec Kazimierza Filipa Wizego. Działała też podczas powstania styczniowego. Sławę zyskała jako siostra miłosierdzia, gorliwa opiekunka Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Emilia Sczaniecka zmarła 11 maja 1896 roku w Pakosławiu. Pochowano ją na przykościelnym cmentarzu w Michorzewie. 13 maja Kurier Poznański opublikował treść jej testamentu:

TESTAMENT EMILII SZZANIECKIEJ

Ostatnia moja wola.

W chwili gdy to czytać będziecie, już mnie wśród Was nie będzie, ale żegnając Was po raz ostatni, błogosławię wszystkich i do Boga zanoszę modły o Wasze szczęście, oddając Was pod Jego świętą opiekę. Teraz ostatnią prośbę do Was zanoszę: ufam w Wasze przywiązanie, pewną jestem, że wypełnicie ostatnie moje rozporządzenie co do joty, a żadne światowe względy nie będą w stanie odwieść Was od tego świętego obowiązku. Błagam Was o to i zaklinam: nie zmieniajcie w niczym mojego rozporządzenia, zaklinam Was wszystkich pod błogosławieństwem, a w szczególności tego, co teraz list rozpieczętuje:

- 1. Jeżeli umrę w Pakosławiu, trumnę moją ma zrobić porządkowy taką, jaką robi dla komornic.*
- 2. Ubraną chcę być jak zawsze chodzę.*

3. *Skoro się przekonacie, że już nie żyję, proszę uwiadomić proboszcza brodzkiego, bo chcę, żeby nabożeństwo odprawiono w kościele brodzkim - kościół nie ma być ustrójony i żadnej nie ma być mowy, a obiad dla księży w Pakosławiu.*
4. *Ciało moje ma być przewiezione na bryczce wprost do Michorzewa i pochowane na cmentarzu; miejsce obierze proboszcz miejscowy. Grób proszę zaraz przygotować, skoro umrę, żeby pochowanie ciała zaraz nastąpić mogło, gdy je bez żadnej pompy przywiozq.*
5. *Śmierć moja nie ma być ogłoszoną w dziennikach.*
6. *Osoby z rodziny, które nie będą przy mnie w ostatniej chwili, a daleko są zamieszkałe, mają być uwiadomione, że ich proszę, żeby nie zjeżdżały na mój pogrzeb, ale niech w swojej parafii zakupią mszę św. na moją intencję i pomodlą się za moją duszę.*
7. *Ubodzy, którzy będą na moim pogrzebie, dostaną po marce.*
8. *Na mój pogrzeb proszę zaprosić księży z Michorzewa i z Lwówka do Bród. Po zapłaceniu wydatków proszę wyznaczyć 900 marek biednej polskiej rodzinie, która wsparcia potrzebuje, a zebrać nie jest w stanie. Marya Szczaniecka wie, o kim myślę.*

Boże pobłogosław mojej Ojczyźnie i mojej rodzinie.

Emilia Szczaniecka

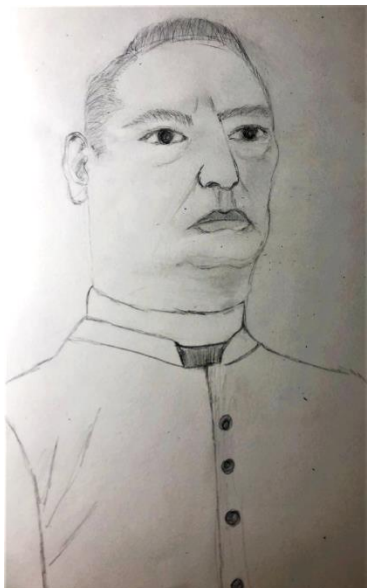
Dnia 10 grudnia 1889.

Emilia Szczaniecka należała do pokolenia Polaków, któremu przyszło żyć w czasach, kiedy państwo polskie nie istniało na mapie Europy, a naród próbował bezskutecznie walczyć o niepodległość. Lata młodości przyszło jej spędzać na naukach poza granicami rodzinnej Wielkopolski, w której zaborca nie dbał o edukację. W życiu dorosłe weszła uczestnicząc w heroicznym, a zarazem tragicznym doświadczeniu powstania listopadowego, a następnie w kolejnych zrywach narodowych - Wiośnie Ludów i Powstaniu Styczniowym. Schyłek jej długiego życia przypadł na najsmutniejsze, pozbawione jakichkolwiek nadziei czasy kulturkampfu i antypolskich działań kanclerza Bismarcka. Przeżyła czterdzieści dwa lata walcząc o wolność i niepodległość Polski, których niestety nie było jej dane doczekać.

Oprócz aktywności niepodległościowej Emilia Szczaniecka brała również aktywny udział w działalności edukacyjnej, życiu kulturalnym i społecznym. Szczególny związek łączył ją z regionem położonym między Lwówkiem a Kuślinem, gdzie w swych majątkach, na czele z Pokosławiem, spędziła większą część swojego życia. To właśnie tutaj znajdują się miejsca upamiętniające jej wszechstronną aktywność.

Tekst: Zofia Łukaszewska, Aleksandra Myszkowska, Szymon Tyczyński, kl. 6d

Rysunek: Nadia Krociak, kl. 6d



Kontynuujemy spacer po poznańskich ulicach śladami bohaterów „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy” dzisiejszy artykuł jest poświęcamy **Piotrowi Wawrzyniakowi** był księdzem i działaczem społeczno-gospodarczym. Urodził się w 1849 r. w Wyrzece k. Śremu. W 1867 r. ukończył gimnazjum śremskie i wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie, otrzymując święcenia kapłańskie w 1872 r. Po objęciu wikariatu w Śremie w 1873 r. stanął na czele Towarzystwa Przemysłowego, prowadził akcję oświatową i kulturalną oraz przekształcił śremską kasę oszczędnościową w Bank Ludowy, zostając jego dyrektorem.

W 1878 r. przyłączył Bank do Związku Spółek Zarobkowych, któremu patronował od 1891 r. W dwa lata później założył „Poradnik dla Spółek” – organ Związku. Popierał także spółki parcelacyjne oraz spółdzielnie zbytu i zaopatrzenia rolniczego, tzw. „Rolniki”. Swoją działalnością objął z czasem także Górny Śląsk, Pomorze oraz Warmię i Mazury.

W 1896 r. udał się do Stanów Zjednoczonych, by zachęcić środowiska emigracyjne do współpracy z polskimi bankami ludowymi. W latach 1894-96 był posłem na sejm pruski, w 1898 r. objął probostwo w Mogilnie, skąd kierował dotychczasową działalnością. Zarządzał także Drukarnią i Księgarnią św. Wojciecha w Poznaniu, a pod Zakopanem założył dom wypoczynkowy dla księży, tzw. Księżówkę. Był jednym z czołowych przedstawicieli nurtu pracy organicznej w zaborze pruskim.

Bardzo intensywna praca doprowadziła w końcu do zgonu ks. Wawrzyniaka. Zmarł nagle na atak serca 9 listopada 1910 r. w Poznaniu po posiedzeniu Rady Nadzorczej Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, którego był patronem. Trumna z ciałem ks. Wawrzyniaka przewieziona została do Mogilna, gdzie został pochowany następnego dnia. Spełniając prośbę zmarłego, na grobie nie składano kwiatów, a zaoszczędzone pieniądze przekazano Towarzystwu Czytelni Ludowych. Na łamach niemieckiego czasopisma „Die Ostmark” mimo woli uhonorowano ks. Wawrzyniaka, pisząc, iż *śmierć mogileńskiego proboszcza wyrwała ze społeczności najniebezpieczniejszego, ale zarazem i najskuteczniejszego przeciwnika wschodnich marchii Niemiec. Był on rzeczywistym przywódcą polskiego społeczeństwa. Jako finansista oraz mężczyzna z żelazną wolą i niewyczerpaną energią musiał mądrze łączyć zagorzałą nienawiść wobec niemczyzny ze zdrowym rozsądkiem; był on nie tylko polskim ministrem finansów, ale w wyniku równoczesnego pełnienia wielu różnych ważnych funkcji społecznych również osobą wywierającą decydujący wpływ na wszystkie duże polskie organizacje. W każdym razie jego śmierć spowodowała w wojującej społeczności polskiej w Wielkopolsce dużą lukę, którą niełatwo będzie wypełnić.* Dziennik „Berliner Tageblatt” nazwał ks. P. Wawrzyniaka „polskim niekoronowanym królem.”

Obecnie ks. Wawrzyniak poza Wielkopolską (w szczególności Śremem i Mogilnem) nie jest postacią szeroko znaną, chociaż ukazało się o nim wiele publikacji, był też jednym z bohaterów serialu „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”. Wiele z instytucji, które założył i którymi kierował (jak Spółdzielczy Bank Ludowy w Śremie, „Księżówka” w Zakopanem) istnieje do dzisiaj. Z działalnością ks. Piotra Wawrzyniaka można się zapoznać biorąc udział w bezobstługowej grze terenowej w Śremie. Na poznańskich Jeżycach znajduje się ulica, której patronem jest Piotr Wawrzyniak.

Tekst: Ola Myszkowska i Szymon Tyczyński, klasa 6d. Rysunek: Zosia Łukaszewska, klasa 6d

Dzień Patrona w 17-nastce

Właściwie można powiedzieć, że - zamiast **Dnia Patrona** - w naszej szkole mieliśmy **Miesiąc Patrona** – a był to marzec. W tym roku uczniowie inaczej zapoznawali się z sylwetką **Józefa Ignacego Kraszewskiego**.

A mieli wiele okazji!

W marcu odbył się konkurs online. Była to **IX Edycja Międzyszkolnego Konkursu „Józef Ignacy Kraszewski – wzorem dla współczesnego człowieka”**. W tym ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Szkołę Podstawową nr 47 im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Lublinie uczeń naszej szkoły - **Mateusz Jurkiewicz z klasy 7f** - został **laureatem** w dwóch częściach tego konkursu, zajmując: **I miejsce w części literackiej i III miejsce w części biograficznej**. Ponadto jury przyznało Mateuszowi tytuł: **ZNAWCA KRASZEWSKIEGO**. Do konkursu Mateusz przygotowywał się pod okiem pani Joanny Leczykiewicz.

Również w marcu uczniowie klas 4-8 podczas lekcji wychowawczych zapoznawali się z sylwetką Józefa Ignacego Kraszewskiego – uczniowie mieli okazję skorzystać z materiałów, które przybliżyły im Patrona, m.in. z biogramu pisarza: *Józef Ignacy Kraszewski - wzorem dla współczesnego człowieka*, audycji radiowej pt. *Gawęda Zygmunta Nowakowskiego na temat twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego* oraz opowiadania pt. *Nauczyciele sieroty*.

Chętni uczniowie wzięli udział w **szkolnym konkursie na najciekawszy wiersz dotyczący Józefa Ignacego Kraszewskiego**. Miło nam poinformować, że zwycięzcami tego konkursu są:

Olga Jurkiewicz z klasy 4b

i Szymon Stefanowski z klasy 6c

Ich wiersze prezentujemy w tej gazetce.

Z kolei młodszy uczniowie przygotowywali się do nagrania piosenek związanych z Patronem: *Kwiat paproci* i *Młody – jak my, wesoly - jak my*. Klasa 3c zapoznała się z tekstami piosenek. Niestety, w nagraniu przeszkodził znany wszystkim wirus, który młodszym klasom uniemożliwił także oglądanie ekspozycji poświęconej życiu i twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz zapoznanie się z materiałami dostępnymi w bibliotece szkolnej.

Pozdrawiamy serdecznie i dziękujemy za udział w działaniach poświęconych Patronowi, a zwycięzcom konkursów gratulujemy 😊

Agata Szewczyk

Taki dzień z Kraszewskim...

Co roku taki dzień przychodzi,
że Święto Patrona nasza szkoła obchodzi,
u nas na holu dzień ten wieści
Józef Ignacy Kraszewski - słynny z powieści.
Pisarz to był wyjątkowy,
w wielu gatunkach słowem gustował
i dla potomnych mnóstwo utworów przygotował,
„Stara baśń”, „Hrabina Cosel”
jest wszystkim znana
i przez kolejne pokolenia czytana.
Był też medykiem niedoszłym
i szpiegiem domorosłym.
Gdy miał 18 lat, już debiutował,
choć i wcześniej nie próżnował.
Człowiek ten talentów był bez liku,
nie stracił dnia bez linijki pisania,
nieobce mu także były sztuki kochania,
ojciec, co czwórkę dzieci miał,
także w powstaniu styczniowym pomagał.
W sumie to chyba wszystko już wiecie
i razem ze mną do jego popiersia na holu pójdziecie.
Chwała Naszemu Patronowi!

List do Kraszewskiego

Urodziłeś się w Warszawie
jako najstarszy z pięciorga rodzeństwa.
Wychowywała Cię babka i prababka
w Romanowie.
Skoła podstawowa, matura
i studia medyczne.
Ale cóż! Zmiana na wydział filologiczny!
Pierwsze utwory publikowałeś w
„Bałamucie”
i w „Noworoczniku Litewskim”
pod pseudonimem – Kleofas Fakund
Pasternak.
Dwa lata więzienia za działalność spiskową
i dozór policyjny w Wilnie.
Tam napisałeś czterotomową historię
tego miasta i kilka powieści.
Pobył u ojca na Wołyniu,
ale po kilku latach wyjazd do Żytomierza
z żoną i czwórką dzieci.
Podjęte prace: kuratora, dyrektora,
prezesa
i zdobyta sława pisarza.
Podróż po Europie i znowu Warszawa,
redakcja „Gazety Codziennej”.
Opuszczasz Warszawę i udajesz się do
Drezna,
bo miałeś inne poglądy na temat reform
niż reszta.

Zająłeś się pisaniem na temat emigracji
powstańców styczniowych
pod pseudonimem Bogdan Bolesławita.
Zostałeś obywatelem Krakowa.
Własna drukarnia w Dreźnie po trzech
latach upada
i myślisz, co tu robić?
Chyba poświęcę się pisarstwu.
We Lwowie powstaje czasopismo
„Macierz Polska” –
- nie trwa długo, bo rok tylko.
Aresztowany w Berlinie pod zarzutem
działalności wywiadowczej na rzecz Francji
zostałeś skazany na trzy i pół roku
więzienia w twierdzy w Magdeburgu.
Choroba płuc i wpuszczono Cię za kaucją.
Wyjazd z kraju i ostatni przystanek –
Genewa,
bo tam zakończyło się Twoje twórcze
życie.
Polski Powieściopisarzu, Publicyście,
Historyku i Działaczu Polityczny,
jesteś daleko, ale ciałem blisko,
bo w Krakowie, w krypcie zasłużonych na
Skałce.
Pozostawiłeś po sobie wielkie dziedzictwo,
za które Ci dziękujemy!

Szymon Stefanowski, klasa 6c

Górskie wycieczki



Niedługo zaczynają się wakacje, dlatego warto wybrać się w nieznane miejsca. Dziś chcę Wam przedstawić dwa sudeckie miasta: Karpacz i

Świeradów Zdrój. Pakujcie więc plecaki i... w drogę.

Karpacz



Karpacz, czyli średniej wielkości miasto położone w Karkonoszach. Piękne architektoniczne zdobienia oraz pyszne jedzenie w restauracjach sprawiają, że ta miejscowość ma swój

niepowtarzalny urok. Jedną z ciekawszych atrakcji w Karpaczu jest Świątynia Wang przywieziona z Norwegii z miasta Wang. Stąd też jej nazwa. Sama konstrukcja została zbudowana bez użycia żadnego gwoźdźdź. Gdy o tym usłyszałem, nie mogłem uwierzyć własnym uszom. Na miasto pada ogromny cień szczytu o nazwie Śnieżka, który jest największą górą w Sudetach. Co ciekawe, w XVI w. był on uważany za najwyższą górę na świecie, dlatego że źle obliczono jego wielkość (na około 5 tys. metrów wysokości). Polecam Karpacz. Jest on świetnym miejscem na spędzenie wakacji.

Świeradów Zdrój

Jest nieco większym miastem od Karpacza. Leży w Górach Izerskich. To uzdrowisko (czyli miejscowość dysponująca naturalnymi czynnikami leczniczymi). W Świeradowie Zdroju można leczyć wiele chorób, np. reumatycznych czy narządów ruchu.

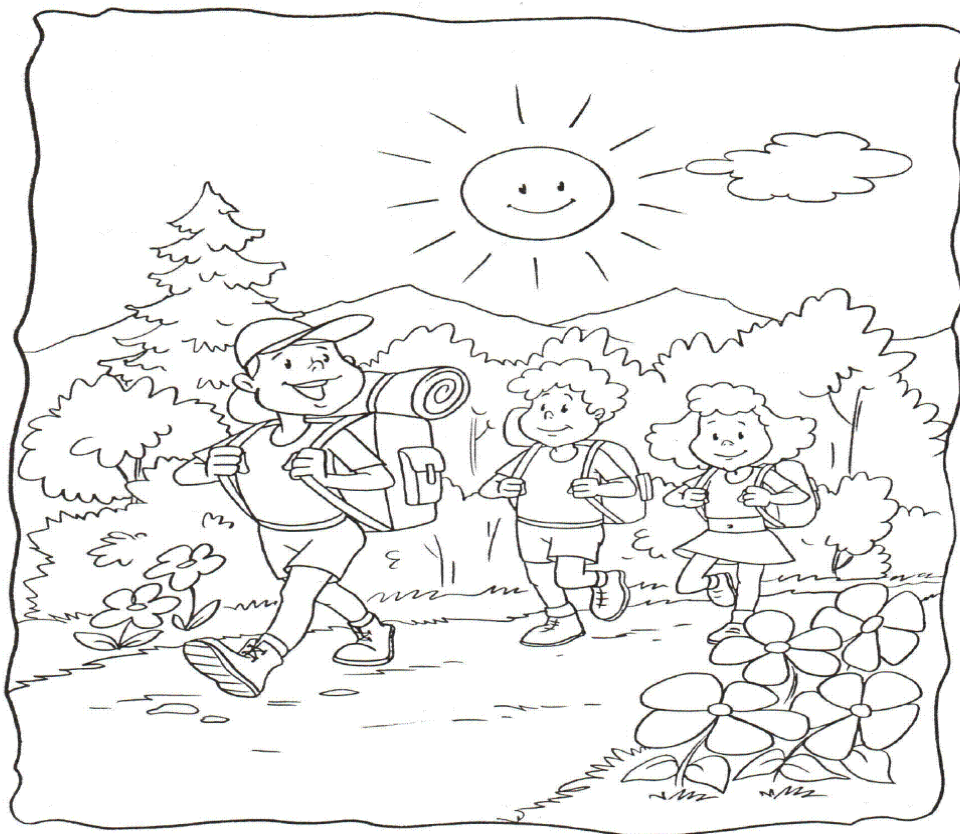


Powstaje tu też najwyższy punkt widokowy Sky Walk. Sam przejeżdżałem w 2018 r. obok tej budowli i już wtedy zrobiła ona na mnie ogromne wrażenie. Jestem ciekawy efektu końcowego. W Świeradowie nie ma aż tak wysokich szczytów, ale w trakcie wędrówki po górach widoki i tak są piękne.

Przygotowanie do górskiej wędrówki

Do podróży w góry trzeba dobrze się przygotować. Potrzebne Wam będzie odpowiednie obuwie – absolutnie nie sandały lub buty na obcasach, a porządne buty górskie. Po drugie, zabierzcie ze sobą mapę z wytyczonymi szlakami górskimi. Przyda Wam się również wygodny plecak. Pogoda w górach jest zmienna, więc najlepiej ubierać się na tzw. „cebule”. Na koniec nie pozostaje mi już nic innego, jak życzyć wszystkim miłej wędrówki i bezpiecznego chodzenia po górach.

Ignacy Jastrzębowski, klasa 6 c





Szwecja na wakacje. Co warto zobaczyć?

Sztokholm, stolica Szwecji, położony jest na 14 wyspach i wysepkach połączonych 53 mostami. Warto zwiedzić Stare Miasto, czyli Gamla Stan, Zamek Królewski i Muzeum Wikingów. Sztokholm nazywany jest „Wenecją Północy”.



Skania, kraina zamków

Znajduje się tam ponad 200 zamków i dworców otwartych dla zwiedzających. To region, który zachwyca pięknymi plażami, parkami narodowymi i rezerwatami przyrody, klimatycznymi miastami pamiętającymi czasy Wikingów i uroczymi wioskami rybackimi.

Muzeum Wikingów, Fotevikens Museum, znajduje się około 25 kilometrów od Malmö, to zrekonstruowana stara wioska wikingów. Na miejscu organizowane są warsztaty, pokazy i festyny rodzinne.



Park Narodowy Abisko to idealne miejsce dla tych, którzy chcą zobaczyć zorzę polarną. Park Narodowy Abisko położony jest przy norweskiej granicy. Znajduje się tam Aurora Sky Station – specjalny taras, z którego można podziwiać niesamowite, podniebne zjawisko – zorzę polarną. Latem Abisko zachęca miłośników dzikiej przyrody. Na miejscu można wybrać się na pieszą wyprawę licznymi kanionami, wzdłuż pięknych górskich potoków.

Liseberg, największy park rozrywki w Szwecji

Jest tam najwyższa wieża swobodnego spadania w Europie, konstrukcja mierzy aż 116 metrów wysokości, a rollercoaster mknie z prędkością 100 km/h. Ciekawym miejscem jest także park tematyczny Miasteczko Astrid Lindgren. To największa atrakcja dla tych, którzy kochają książki tej autorki.

Jeśli poszukujemy niecodziennych doświadczeń można zatrzymać się w lodowym hotelu w miejscowości Jukkasjärvi w gminie Kiruna. Hotel w całości wykonany jest z lodu. Poza bryłą hotelu i wszystkimi meblami wykutymi w lodzie, działa tu także lodowa galeria, teatr, kino i restauracja. Hotel otwarty jest tylko od grudnia do kwietnia. To najstarszy tego typu obiekt na świecie. Każdego roku dziesiątki rzeźbiarzy buduje ten oryginalny gmach na nowo, by zobaczyć, jak wiosną topnieje.

W sierpniu przypada jedno z najdziwniejszych świąt w Szwecji – Surströmmingspremiären, czyli święto kiszzonego śledzia. Można wtedy spróbować tego specjału. świeże śledzie wrzuca się do beczki ze specjalną zalewą, po czym poddaje procesowi fermentacji przez minimum pół roku. Surströmming sprzedaje się jako konserwę. Z reguły jest wyduńca, grozi wybuchem i wyjątkowo mocno śmierdzi, należy ją więc otwierać na dworze.

Eliza Węcłewska, klasa 6c

Inspiracją do napisania tego opowiadania okazał się poniższy obraz:



Rostilia w Siriminie

Daleko stąd znajdowała się piękna kraina Sirimin. Mieszkało w niej wiele magicznych istot. Panowały tam: spokój, ład i zgoda. Każdy miał swoje miejsce. Elfy żyły na pięknych łąkach usianych kwiatami i w jasnych lasach. Kochały księżyc, gwiazdy oraz naturę.

Plemię krasnoludów mieściło się w pałacach wydrążonych w mglistych ośnieżonych górach. Miało ono zamiłowanie do tworzenia nowych przedmiotów.

Czarodzieje byli wędrowcami. Czasem mieli stałą siedzibę, ale najczęściej przemieszczali się. Pomagali wszystkim żywym istotom. Niespotykane zwierzęta, obdarzone magicznymi mocami, żyły na całym obszarze Siriminu.

Pewnego dnia do lasów Lastirion, krainy elfów, przybyła młoda dziewczyna. Była człowiekiem, dlatego została potraktowana jako całkiem obca. Miała na imię Rostilia. Przysłano ją po to, aby ostrzec wszystkich przed zbliżającym się złem. Emanował od niej jasny blask a spojrzenie mogli wytrzymać tylko nieliczni. Przeszła przez las i doszła pod piękny pałac Malornin. Weszła do wnętrza nie zatrzymywana przez strażników i w ten oto sposób stanęła przed królową Galisti. Władczyni wiedziała, że Rostilia jest wyjątkowa i rozporządza wielką mocą. Obie kobiety przeprowadziły długą dyskusję. Nikt jej nie słyszał, ponieważ rozmawiały w myślach. Gdy skończyły, władczyni kazała jak najszybciej zorganizować naradę wojenną. Przybyli na nią jej brat Erimil pan na Rewirlas, Thondilan – król Miritfros i Dmil władca krasnali. Ustalili, że trzeba stawić czoła nieprzyjacielowi, a dzięki wiedzy i wskazówkom Rostili plan miał bardzo duże szanse powodzenia.

Przygotowania trwały kilka miesięcy, ale gdy daleki cień na morzu od strony południa się przybliżył, wszystko było dopięte na ostatni guzik. Na horyzoncie pojawiła się czarna flota statków, lecz od brzegów Siriminu wypłynęły przygotowane do wojny skrętne, białe okręty. Gdy statki się spotkały rozpoczęła się wojna. Drewno się paliło, rozpętał się pożar. Wszędzie latały pociski. Unosił się dym. Władca floty padł zabity. Obie strony odniosły duże straty w ludziach, statkach i amunicji. Był to dopiero pierwszy etap bitwy. Nagle jak błyskawice spadły na wrogą armię białe smoki ognia pod dowództwem Galisti na pięknym Cristalu (ich wodzu). Z przystani przyplływały nowe statki, a wraz z nimi wojsko Erimila na majestatycznych, wielkich delfinach zionących wodą. Pojawiły się też okręty Dmil z załogą mężnych krasnali uzbrojonych w topory. Przeciwnik nie wiedział, co robić, jego armia została rozbita. Wodza zła zabito. Reszta wojsk uciekła, ale była goniona przez oddziały Thondilana wyposażone w piękne statki, które ciągnęły białe łabędzie i w broń dalekiego zasięgu.

Tak wszystko się skończyło, a spokój i ład powróciły w te strony. Rostilia została w Siriminie i pomagała wszystkim ludziom. Była ich mentorką.

Od autorki:

Opowiadanie jest inspirowane *Władcą Pierścieni*. Większość imion władców i krain zaczyna się na tę samą literę co ich Tolkienowskie odpowiedniki. Rostilia jest takim moim Gandalfem, a reszty nie zdradzę. Zwierzęta wymyśliłam sama, a co do delfinów i ich zionięcia wodą – chodzi o bardzo zimny lub gorący jej strumień tryskający pod wysokim ciśnieniem; one tak naprawde zamrażały i paliły.

Karolina Klimorowska, klasa 6a

Książki na wakacje – klasy I – III



Seria „Szkolne szaleństwa” to fantastyczna zabawa. Dzieciaki wpadają na szalone pomysły, bez przerwy węszą spiski i odkrywają tajemnicze zjawiska.

Pamela Butchart, „Naszą panią napadli kosmici”

W szkole Mai zaczynają się dziać różne dziwne rzeczy. Nauczycielka, pani Nowak, która zawsze była złośliwa, nagle uśmiecha się do uczniów i staje się niezwykle miła. Nie wymaga usprawiedliwienia za spóźnienie, rezygnuje z matematyki i nie zadaje pracy domowej. Po kilku dniach sytuacja staje się jeszcze bardziej podejrzana - wychowawczyni stawia na swoim biurku pluszowego misia z napisem „Jesteś fajna”, a przecież wszyscy w klasie doskonale wiedzą, że pani nie cierpi pluszowych zwierzątek, słodkich kotków czy miłutkich szczeniactków. Maja z przyjaciółmi dochodzi do wniosku, że ich nauczycielkę musieli porwać kosmici i to oni, przeprowadzając jakieś niezwykłe eksperymenty, zmienili ją w zupełnie inną osobę. Czy szkoła powinna się przygotować na inwazję obcych?

Pamela Butchart, „Szpieg, który lubił szkolne obiady”

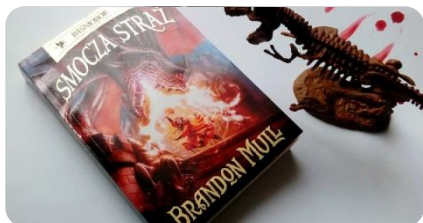
Druga część zabawnych perypetii Mai i jej szkolnych kolegów i koleżanek. Tym razem Maja zostaje opiekunką nowej uczennicy Matyldy, która jest Francuzką. Maja nie może się doczekać, kiedy nauczy Matyldę wymigiwać się od zjadania szkolnych obiadów zwanych trucizną. Okazuje się jednak, że Matylda uwielbia szkolne obiady i chętnie bierze dokładki! Klasa zaczyna się wszystkiego domyślać - Matylda jest szpiegiem, który chce wykraść wszystkie szkolne tajemnice. Trzeba ją powstrzymać, zanim będzie za późno.

Pamela Butchart, „Nasz dyrektor jest wampirem!”

Trzecia część zabawnych perypetii Mai i jej szkolnych kolegów i koleżanek. Na widok nowego dyrektora Maja i jej szkolni koledzy dostają szoku. Mężczyzna ma czarne włosy, dziwne gumowate wargi i nosi pelerynę. Pewnego dnia paczka przyjaciół przez przypadek podsłuchuje, jak dyrektor syczy w gabinecie. A na słońcu staje się czerwony jak burak. Ale dopiero kiedy dyrektor zabrania jedzenia pieczywa czosnkowego, wszystko staje się jasne. Nowy dyrektor jest wampirem, a jego armia szczurów-wampirów zamierza opanować szkołę.

Eliza Węciewska, klasa 6c

Kilka propozycji na wakacje – książki dla uczniów klas IV – VIII



Seria *Baśniobór. Nowe przygody. Smocza straż*

Książka została napisana przez Brandona Mulla, autora *Pięciu Królestw*, *Pozaświatowców*, *Wojny cukierkowej*. Napisał on też pierwszy tom *Spirits Animals*.

W opisaney w tej książce historii Kendra i Seth dostają stanowiska opiekunów gadziej opoki smoczych azylów, dlatego że smoki chcą się wydostać ze swojego magicznego rezerwatu. Bohaterowie ci są idealnymi kandydatami, ponieważ Seth to zaklinacz cieni (czyli osoba, która brata się z demonami i dzięki temu ma trochę magii demonów), a Kendra jest wróżkokrewną (wróżki uczyniły ją sobie równą, przez co zyskała nowe moce, np. widzenie w ciemnościach i umiejętność rozmawiania w wróżkowym języku). Dzięki tym mocom obydwójce są odporni na smoczy strach.

Shet i Kendra zarządzają smoczym azylem. Spotykają się z różnymi problemami, a największym z nich jest walka ze smokami, którymi włada Celebrant Sprawiedliwy.



Darth Bane

Autotor, czyli **Drew Karpyshyn** znany jest głównie z książek z uniwersum odległej galaktyki (czyli *Star Wars*, jeśli nie wiedzieliście:)), między innymi serii o Darth Bane i dwóch książek z *The Old Republic* – dokładnie są to tytuły: *Revan* oraz *Zagłada*. Autor napisał także kilka pozycji literackich z gatunku fantasy, lecz nie stały się one tak popularne jak powyższe tytuły.

Książka *Darth Bane* opowiada o historii pewnego górnika z planety Apatros (była położona na odległych rubieżach). Planetę kontrolowała KGZR (Kompania Górnicza Odległych Rubieży). Co oznacza „kontrolowała planetę”? Chodziło o to, że większość osób, które mieszkały na Apatros była górnikami – zazwyczaj bardzo zadłużonymi w KGZR. Długów nie dało się spłacić, gdyż tylko się powiększały.

Wróćmy do naszej historii. Pewien górnik, grając w *Sabaka* (taką grę – jeśli ktoś jest ciekawy, to podaję link do strony, gdzie omówiono jej zasady: <https://star-wars.pl/Tekst/380>), wygrał i zdenerwował żołnierzy



republiki. Chcieli oni go zgładzić. Bane, dzięki mocy, wyczuł niebezpieczeństwo i zabił jednego z żołnierzy republiki. Wiedząc, że reszta oddziału będzie chciała się zemścić, tytułowy bohater poleciał do wojska imperium, by wziąć udział w naborze. Tam przeżywał liczne przygody, aż dotarł do Akademii Sithów. Stawał się coraz potężniejszy, a po pewnym czasie był już „naj”. Po zakończeniu nauki dołączył do Bractwa Ciemności i stał się Mrocznym Lordem Sithów. Zrozumiał też, że Bractwo Ciemności nie ma sensu, ponieważ jego członkowie uważali, że wszyscy są równi, a Bane wiedział, że tak nie jest. Stworzył więc zasadę dwóch, która brzmiała: „Dwóch powinno ich być – jeden mistrz, by nauczać i jeden uczeń, by pożądać wiedzy”. Bane też musiał posiadać uczennicę i ją miał. Nazywała się ona Darth Zannah.



Pięć Królestw. Strażnicy Kryształów (tom 3)

Kolejna książka napisana przez Brandona Mulla.

W tej historii z obrzeży magicznego świata znajdowało się pięć królestw: Sambria, Necronum, Elloweer, Zeropolis i Creon. Władzę nad nimi pełnił okropny człowiek - Stafford Pemberton - nazywany Wielkim Formistą. Odebrał on swoim córkom (Elegancji, Honoracie, Konstancji, Miraceli i Destyneji) moce formistyczne, czyli zdolności magiczne.

Czytając *Strażników Kryształów*, znajdziemy się w królestwie Zeropolis, w którym formistów nazywano majstrami, bo tworzyli różne ciekawe maszyny i kryształy, które były źródłem energii. Niektóre z maszyn przypominały te nasze, lecz zdawały się bardziej zaawansowane technicznie. Z majstrów wywodzili się iskrownicy, czyli osoby, które łądowały kryształy. Kryształy same w sobie nie miały energii. Wielkim Formistą w tym rejonie był Abram Trech. Zależało mu na objęciu władzy absolutnej w Zeropolis, m.in. dlatego zakazał używania komputerów.

Ignacy Jastrzębowski, klasa 6c

Przepisy na piknik

Nachosy z tortilli



Składniki

- 1 placek tortilli
- ketchup 2 łyżki
- ziola
- olej 1 łyżka

Przygotowanie

Placek tortilli o średnicy 25 cm podzielić na trójkąty. W dużej misce wymieszać ketchup, ziola i olej. Do środka włożyć pokrojoną tortillę i zamieszać. Na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia ułożyć nachosy. Blaszke umieścić w piekarniku nagrzanym do 160 stopni. Piec 13 minut.



Podplomyki z dodatkami

Składniki

- mąka pszenna 100 g
- mąka pełnoziarnista pszenna 100 g
- woda 110 ml
- oliwa 1 łyżeczka
- dodatki: ser żółty, wędzony łosoś, szynka, twaróg, warzywa

Przygotowanie

Mąki i sól mieszamy, powoli dodajemy wodę i oliwę i zagniatamy, aż powstanie elastyczne ciasto. W razie potrzeby podsypujemy mąką. Dzielimy na cztery części, każdą rozwałkowujemy na cienkie placuszki. Rozgrzewamy mocno patelnię bez tłuszczu i opiekamy je z każdej strony, aż powstaną pęcherze i placki się przyrumienią. Na każdym podplomyku układamy wybrane dodatki, dekorujemy pokrojoną w plasterki rzodkiewką, kiełkami, szczypiorkiem.

Przepisy na letni piknik



Lemoniada

Składniki

- 3 cytryny
- 1 limonka (lub 1 dodatkowa cytryna)
- 2 pomarańcze
- 7 łyżek cukru lub miodu
- 1 litr wody niegazowanej
- 1 gałązka mięty

Przygotowanie

Cytrusy dokładnie wyszorować, następnie przekroić na połówki. Odkroić po jednej ćwiartce z 1 pomarańczy, 1 cytryny i limonki i pokroić je na plasterki. Włożyć do dzbanka, zasypać cukrem lub poleać miodem. Z reszty owoców wycisnąć sok, pozbywając się pestek i nadmiaru miąższu. Sok przelać do dzbanka z owocami. Dodać wodę i gałązkę mięty. Dokładnie wymieszać.

Eliza Węcłewska, klasa 6c